

TERESA ANTOSZ

ur. 1932; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, potrawy, ryby, matka, ciasta

Przedwojenne potrawy

W naszym domu się dużo ryb jadło. Zresztą Żydzi też jedli ryby, nawet ta nazwa „ryba po żydowsku” [od nich] pochodzi, oni tam dodawali dużo cebuli, no taka ostra i słodka ta ryba była. U nas też jadało się dużo ryb, dużo drobiu, dlatego że tu rybacy byli, łowili tu, ryba była tania w porównaniu z innymi rzeczami, chociaż mój ojciec lubił kawałek mięsa zawsze zjeść. No, poza tym, nie jadło się wędliny tak na śniadanie, tylko jakąś kaszę mama gotowała na mleku i to śniadanie było podstawowe, kasza na mleku albo kluseczki, albo coś, a nie pijało się tak herbatki, herbatę się pijało też, ale to już nie był taki podstawowy posiłek. Poza tym, ziemniaki, najróżniejsze kluseczki i takie różne rzeczy, na które teraz nie ma czasu, na pewno bigosy się gotowało. Kawy się nie używało. Dużo drobiu, dużo ryb, ojciec lubił ryby, mamusia niezbyt, ale zawsze robiła i takie gałeczki, i rybę smażoną, i rybę w occie, tak że ryby to takie pod różną postacią [się robiło]. Nie powiem, i my teraz też lubimy rybkę zjeść, z tym że to już nie jest najtańsze jedzenie. Szczupak po żydowsku tak jak mamusia robiła, to był zawsze takim daniem na uroczystość na przykład. Z tego szczupaka ściągano skórę, robiło się farsz i nadziewało się. Dużo ciasta się piekło, przyszła jesień to szarlotki, to takie z owocami, to drożdżowe, drożdżowe bułeczki mamusia wypiekała, to jakiś placek drożdżowy, tak że nie szło się po drożdżówkę raczej do sklepu, tylko to wszystko się [robiło], jak nas była trójka, no to zawsze tak chętnie te bułeczki jakieś [jedliśmy].

Data i miejsce nagrania	2002-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"